



CHARLES DICKENS

OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

opracowanie lektury



Wybór materiałów i opracowanie: Krystian Ślęczka

I. O autorze.



Charles Dickens urodził się 7 lutego 1812 w Landport (Anglia). Jego życiorys określił ściśle XIX-wieczny Londyn, który jest bardzo częstym tłem, na którym rozgrywają się fabuły jego powieści. W 1824 roku ojca pisarza uwięziono za długi, co zmusiło młodego Dickensa do wczesnego rozpoczęcia pracy zarobkowej. Wówczas to nabył doświadczeń i obserwacji, które przyczyniły się do rozwinięcia w Dickensie głębszej wrażliwości na krzywdę i niesprawiedliwość społeczną. Znalazło to odbicie w jego książkach, gdzie łącząc umiejętnie realizm z rodzajem specyficznego liryzmu często mógł portretować życie ludzi ubogich, bezdusność maszyny urzędniczej i instytucji publicznych wobec ludzkiego cierpienia. W latach 30-tych Charles Dickens podejmował pracę dziennikarza, jego artykuły dotyczyły się głównie kwestii politycznych. W 1836 roku Dickens wreszcie zadebiutował swą

powieścią zatytułowaną „Klub Pickwicka”, dzięki której zdobył sporą popularność w kręgach środowisk czytelniczych. Jego kolejne istotne dzieła to m.in. „Oliwer Twist”, czy też „David Coperfield” i „Wielkie nadzieje” z roku 1860. Bohaterami powieści Dickensa są ludzie ciekawi, często uchodzący za dziwaków i ekscentryków, niekiedy nawet postacie groteskowo-karykaturalne. Dickens jest również obok tego autorem nowel, jedna z nich to słynna „Opowieść wigilijna” z roku 1843, która na stałe wpisała się w obchody tradycji bożonarodzeniowej. Charles Dickens zmarł w 1880 roku, w wielu angielskich domach przechodzono wówczas żałobę, co dobitnie potwierdza wpływ, jaki Dickens wywarł na jemu współczesnych.

Źródło: <https://zyciorysy.info/charles-dickens/>

II. Geneza utworu.

Motywacją do napisania „Opowieści wigilijnej” było uczestnictwo Dickensa w zbiórce dobroczynnej na rzecz najbiedniejszych mieszkańców przemysłowej dzielnicy Manchesteru. 31-letni wówczas autor wygłosił przemówienie obok Benjamin Disraeliego, późniejszego premiera Wielkiej Brytanii. Rozmowa, jaką później ci dwaj odbyli, sprawiła, że Dickens postanowił ponoć przejść się na długi spacer przy świetle księżyca, w czasie którego wpadł na pomysł słynnej opowieści traktującej przecież – między innymi – o społecznej niesprawiedliwości i trosce wobec najbiedniejszych.

Źródło: <https://booklips.pl/zestawienia/11-interesujacych-faktow-na-temat-opowieści-wigilijnej-charlesa-dickensa/>

III. Rodzaj i gatunek literacki.

RODZAJ LITERACKI: **epika**. GATUNEK: **opowiadanie**, które zostało skonstruowane jak kolęda: zamiast na rozdziały, jest podzielone na strofki, jest ich pięć. Narrator nie ujawnia się bezpośrednio. Mimo to z jego komentarzy i uwag do wydarzeń możemy się zorientować co pochwała, a co gani, czyli jaki jest jego stosunek do przedstawianej rzeczywistości. Narrator nie bierze udziału w wydarzeniach, nie należy do świata przedstawionego, za to zna myśli i uczucia postaci. Wie o ich przeszłości a nawet przyszłości. Taki typ postaci mówiącej nazywamy narratorem wszechwiedzącym. Narrator wypowiada się w trzeciej osobie. W tok opowiadania wplecione są liczne komentarze i sugestie (dyskretne podpowiedzi) narratora kształtujące stosunek czytelnika do postaci. Jest to typowy przykład gawędy.

Źródło: <https://www.bryk.pl/lektury/karol-dickens/opowiesc-wigilijna.geneza-utworu-i-gatunek>

IV. Czas i miejsce akcji.

Czas akcji opowiadania sugeruje już jego tytuł. Opisane wydarzenia rozgrywają się w **wigilię Bożego Narodzenia w XIX-wiecznym Londynie**. Warto jednak pamiętać, że podczas wizyty duchów, Scrooge podróżował w czasie i przestrzeni. Elementem łączącym wszystkie miejsca i wydarzenia były jednak święta Bożego Narodzenia. Scrooge cofnął się więc w czasie do lat swojego dzieciństwa i młodości. Przeniósł się również w przyszłość. Zobaczył kolejne Boże Narodzenie, podczas których on sam oraz mały Tim mieli już nie żyć. To doświadczenie skłoniło go do zmiany swojego postępowania. Scrooge był przerażony perspektywą własnej śmierci oraz odejścia dziecka, pozbawionego pomocy z powodu jego skąpstwa. Określenie konkretnego roku, w którym rozgrywają się wydarzenia, jest nieistotne. Wiadomo jednak, że siedem lat przed rozpoczęciem właściwej akcji, zmarł wspólnik Scrooge'a, Jakub Marley.

Akcja rozgrywa się w wielu miejscach. Pierwszym z nich jest **kantor Scrooge'a**. Mężczyzna był jego właścicielem, ale nad drzwiami wciąż wisiał szyld „Marley&Scrooge”. Ebenezer miał obsesję na punkcie oszczędzania, dlatego kantor nie był ogrzewany. Wydarzenia miały miejsce również w **mieszkanie Scrooge'a**. Dom był ponury, podobnie jak jego właściciel. Mieszkanie było zimne i ciemne, ponieważ Ebenezer nie ogrzewał nawet własnego domu. Jego mieszkanie pojawiło się również w wizji, przedstawionej przez Ducha Tegorocznego Bożego Narodzenia. Wyglądało jednak całkiem inaczej niż w rzeczywistości. Scrooge z trudem poznał własne mieszkanie. Zobaczył, jak mógłby wyglądać dom, gdyby obchodził Boże Narodzenie. Mieszkanie było przystrojone ostrokrzewem i jemiolą, a w kominie huczał ogień. Na stole znajdowało się wiele świątecznych potraw, które wystarczyły, aby urządzić wystawną ucztę.

Wydarzenia rozgrywały się również w **domu Freda**, siostrzeńca Scrooge'a. Bohater urządzał ucztę dla znajomych i rodziny, podczas której towarzystwo doskonale się bawiło. Ebenezer żałował, że odrzucił zaproszenie. Scrooge odwiedzał również **domy ubogich, przytułki i więzienia**, dzięki czemu zmienił zdanie na temat ludzi biednych, których wcześniej chciał karać za sytuację, w której się znaleźli. Ebenezer pojawił się też na **londyńskiej giełdzie**. Usłyszał tam wieści o swojej śmierci, która nie wywołała u nikogo smutku. Odwiedził również **londyńską dzielnicę nędzy**. Pojawiła się tam jego dawna służba,

aby sprzedać kosztowności swojego zmarłego pana. Scrooge zrozumiał wtedy, jak samotna będzie jego śmierć. Jeszcze bardziej dobitnym dowodem były **odwiedziny na cmentarzu**. Scrooge zobaczył wtedy swój grób, którego nikt nie odwiedzał. Ważną rolę odegrała też wizyta w **domu Cratchitów**. Ebenezer zdał sobie sprawę, w jakiej nędzy żyje jego pracownik. Scrooge odwiedził również **swoje rodzinne strony**, aby przypomnieć sobie dzieciństwo i rozstanie z ukochaną Bellą.

Źródło: https://poezja.org/wz/interpretacja/4161/Opowiesc_wigilijna_czas_i_miejsce_akcji

V. Streszczenie szczegółowe.

1. Duch Marleya.

Wspólnik Ebenezera Scrooge'a, Jakub Marley, zmarł w Wigilię przed siedmiu laty. Obaj przez wiele lat prowadzili razem interesy. Scrooge był jedynym przyjacielem zmarłego, jedynym spadkobiercą i jedynym człowiekiem, który szedł za jego trumną. Scrooge nie zamalował na szyldzie nazwiska przyjaciela i nad składem nadal wisiał napis „Scrooge i Marley”. **Scrooge był człowiekiem starszym i powszechnie znanym** w kręgach finansowych. **Słynął ze swego skąpstwa, twardej ręki i niechęci do świąt**. Tej Wigilii przypadkiem trafił do niego mały chłopiec, który śpiewał kolędę i oczekiwał drobnego datku. Scrooge przepędził go jednak bez litości. Z niczym odprawił także mężczyznę, który zbierał datki na biednych. Scrooge uważał, że miejsce dla tych, którzy nie umieją sobie radzić, jest w przytułkach i więzieniach. A jeżeli jest ich za dużo, powinni umrzeć, aby „*zmniejszyć nadmiar ludności na świecie*”. Scrooge wyśmiał również swego siostrzeńca, który przyszedł złożyć mu życzenia i zaprosić na świąteczną kolację. Scrooge nie mógł zrozumieć radości, która ogarniała wszystkich przez te parę dni. **Dla niego święta stanowiły tylko niepotrzebną przerwę w pracy**. Zupełnie nie mógł pojąć dobrego humoru swego kancelisty, Boba Cratchita, biednego człowieka, mającego na utrzymaniu liczną rodzinę, któremu płacił nędznie i nie pozwalał (z racji oszczędności) dobrze ogrzać pomieszczenia, w którym pracował. Po wielu narzekaniach i kpinach Scrooge dał pracownikowi wolne w dniu Bożego Narodzenia, ale za to później kazał mu przyjść do pracy wcześniej niż zwykle. Scrooge uważał, że jedynie ludzie tak bogaci, jak on, mogą pozwolić sobie ostatecznie na jakąś świąteczną radość (choć całe święta są niepotrzebne), ale biedacy nie mają najmniejszych powodów do zadowolenia.

Z takimi przemyśleniami wrócił Scrooge do swego ponurego domu. Pogoda tego dnia była wyjątkowo nieprzyjemna: zimna i gęsta mgła spowijała wszystko białym całunem. Gdy Scrooge otwierał zamek, przez chwilę wydawało mu się, że w kołatce widzi twarz zmarłego wspólnika. Otrząsnął się jednak z tego przywidzenia, wszedł i zasunął zasuwę. Włożył domowy strój, zjadł zimną owsiankę i już miał zamiar się położyć, gdy wtem **do pokoju**, pomimo zamkniętych drzwi, **weszła dziwna postać**. Choć była przezroczysta, widać ją było wyraźnie. Postać miała brodę podwiązaną chustką, aby nie opadała, a jej sylwetka i strój przypominały Scrooge'owi Marleya. **Duch przedstawił się** i w istocie okazało się, że **kiedyś był Jakubem Marleyem**. Prerażony Scrooge zapytał, co znaczą łańcuchy, które opasują widmo. Duch wyjawiał, że okowy są zrobione ze szkatułek i pieniędzy. Powiedział, że zapracował sobie na nie całym swym bezużytecznym życiem, podczas którego nie robił nic poza zarabianiem pieniędzy. Nie pomagał bliźnim, nie spożytkowywał swego majątku. Teraz cierpi, bo chciałby naprawić wyrządzone krzywdy, ale nie ma mocy robienia dobrych uczynków. Musi błąkać się jeszcze wiele lat, spętany tym łańcuchem. **Duch wyjawiał** ponadto **Scrooge'owi, że przybył do niego**

pod widzialną postacią, aby mu pomóc - póki nie jest za późno - **zacząć nowe życie**, które może uchronić go przed pośmiertnymi cierpieniami. Duch **zapowiedział** Scrooge'owi **wizytę trzech zjaw**. Pierwsza miała przybyć nazajutrz o pierwszej po północy, druga i trzecia o tej samej porze przez dwa kolejne dni. Gdy duch wyleciał przez okno, Scrooge nabrał pewności, że wszystko tylko mu się przywidziało. Zmęczony, rzucił się w ubraniu na łóżko i zasnął.

2. Odwiedziny pierwszego ducha.

Scrooge obudził się dokładnie w momencie, gdy zegar wybijał godzinę pierwszą po północy. Zaraz też ujrzał promieniującą światłem zjawę, która okazała się **Duchem Wigilijnej Przeszłości**. Zjawa dotknęła mężczyznę i wyleciała z nim przez okno. **Zabrała go do miejsca, gdzie Scrooge spędził samotnie wiele Wigilii Bożego Narodzenia**. W skromnej izbie szkolnej obecny starzec ujrzał siebie jako małego chłopca, którego towarzyszami były jedynie postacie z książek. Później Scrooge zobaczył siebie, już starszego, w tej samej izbie, kiedy przybyła właśnie po niego młodsza siostra, Fan, obsypując go pocałunkami. Oznajmiła, że przyjechała, aby zabrać go do domu, gdyż „ojciec stał się lepszy” i pozwolił chłopcu wrócić. Wzruszony Scrooge przypomniał sobie dziecko, które śpiewało pod jego drzwiami. Wyznał, iż żałuje, że nic mu nie dał. Duch wspomniał, że Fan wyszła za mąż i umarła szybko, zostawiając jedno dziecko. Wspomnienie siostrzeńca, któremu on, Scrooge, nie poświęca żadnej uwagi, zawstydziło go.

Następnym obrazem, jaki duch pokazał Scrooge'owi, była **wigilijna zabawa u pana Fezzwiga**, właściciela składu, w którym młody Ebenezer „odbywał termin”. Fezzwig traktował swoich pracowników niemal jak synów. W świąteczny dzień nie pozwolił im pracować zbyt długo, a wieczorem urządzał zabawę, na którą schodziło się mnóstwo młodzieży, zwłaszcza ubogiej. Odbywały się tańce, po których następował poczęstunek. Oglądającemu te sceny Scrooge'owi zachciało się nagle powiedzieć swemu kanceliście coś miłego. Ale duch już pokazywał mu nową scenę. Oto przy Ebenezerze siedzi młoda, piękna kobieta. Mówi, że bardzo go kochała, ale teraz, gdy „złoty cielec” (pieniądze, pragnienie bogactwa) zajął przynależne jej miejsce w jego sercu, nie mogą dalej być razem. Ona zwraca mu swobodę: od tej chwili nie łączą ich już żadne zobowiązania.

Zaraz po tym obrazie przychodzi następny. Ta sama kobieta, tylko trochę starsza, siedzi w pokoju wśród gromadki dzieci. W tym momencie Scrooge pomyślał sobie, że przecież tak niewiele brakowało, aby podobne maleństwa tuliły się do niego. Nie chciał już dłużej oglądać tej sceny, ale duch zmusił go, aby był świadkiem powrotu męża Belli do domu i jego słów, w których oznajmiał żonie, że widział dziś jej starego przyjaciela, Scrooge'a, który sam siedział w swoim kantorze. Mężczyzna wyraził przekonanie, że Scrooge musi być bardzo samotny. Tego już Ebenezer nie mógł znieść. Zakrył zjawę dziwnym nakryciem, jakie miała przy sobie, i w tej samej chwili znalazł się we własnym łóżku. Czuł się dziwnie wyczerpany, więc natychmiast zapadł w głęboki sen.

3. Odwiedziny drugiego ducha.

Dziwnym trafem Scrooge obudził się znów o pierwszej w nocy. W sąsiednim pokoju spotkał kolejną zjawę. Tym razem przybył do niego **Duch Tegorocznego Bożego Narodzenia**. Duch wyjawiał, że ma przeszło tysiąc ośmiuset starszych braci. Scrooge prosił, aby zjawa zabrała go, dokądkolwiek zechce, gdyż pragnie on wynieść jak najwięcej korzyści z jej odwiedzin. Powiedział, że wczorajsza wizyta zaczyna przynosić zbawienne skutki. Duch **pokazał starcowi przystrojone odświętne sklepy i tłumy ludzi, którzy tryskali dobrym humorem** i byli dla siebie nadzwyczaj uprzejmi. Dodatkowo duch

posypywał niesione do piekarni potrawy specjalną bożonarodzeniową przyprawą, która podnosiła smak każdego jedzonego w tym dniu obiadu, zwłaszcza jeżeli „*ktoś zostanie nim poczęstowany z dobroci serca*”. Gdy na ulicy zdarzyła się mała sprzeczka, wystarczyło nieco tego cudownego proszku, aby uśmiech i uprzejmość zajęły miejsce złości. Duch szczególnie ciepło wyrażał się o biedakach.

Duch zabrał Scrooge'a do ubożego domku jego kancelisty. Rodzina Boba zasiadała właśnie do świątecznego posiłku. Składała się z rodziców oraz sześciorga dzieci, z których najstarsza - Marta - już pracowała w salonie krawieckim. **Najmłodszy chłopiec, maleńki Tim, poruszał się o kulach i był nader słabego zdrowia.** Świąteczna gęś Cratchitów nie należała do specjalnie dużych, a świąteczny pudding zaliczał się do zdecydowanie zbyt małych. Jednak pomimo to i pomimo skromnej odzieży, jaką mieli na sobie, radość ich nie opuszczała. Cieszyli się ze wszystkiego. Bob wzniósł toast za swego pracodawcę. Początkowo pani Cratchit nie chciała pić za zdrowie człowieka, który jest tak skąpy, że płaci jej mężowi niemal żebracze wynagrodzenie. Jednak, gdy Bob przypomniał jej, że przecież są święta, wzniosła nieco wymuszony toast. Dzieci uczyniły to samo, ale przez dobrą chwilę zapanowała ponura atmosfera. Zawstydzony, a jednocześnie wzruszony Scrooge zapytał ducha, czy maleńki Tim będzie żył. Otrzymał odpowiedź, że **jeżeli nic nie zmieni biegu rzeczy, żaden z następnych Duchów Bożego Narodzenia nie zastanie już chłopca.** Jeżeli więc dziecko i tak ma umrzeć, niech zrobi to czym prędzej i „*w ten sposób zmniejszy nadmiar ludności na świecie*”. Słyszając szyderstwo ducha, który zacytował jego własne słowa, Scrooge bardzo się zawstydził.

Następnie duch pokazał Scrooge'owi **chatę górników**, którzy „*w pocie czoła ryją wnętrzności ziemi*”, ale nigdy nie zapominają o świętach. Podobnie **dwaj mieszkańcy latarni morskiej** oraz **marynarze na statkach**. Kolejnym miejscem, które odwiedzili, był dom siostrzeńca Scrooge'a, Freda. Zgromadziło się tam około dwudziestu osób. Zjedli wieczerzę, a następnie śpiewali, tańczyli i grali w przeróżne gry. Wszyscy dobrze się bawili. Fred wciąż się śmiał i dobrodusznie opowiadał o swoim „*wujaszku*”. Mówił, że wprawdzie dziwak z niego, ale jego wady „*same mszczą się na nim*”. Wznosił toast za zdrowie Scrooge'a i obiecywał, że co roku będzie go odwiedzał i składał mu życzenia. Miał nadzieję, że wujaszek kiedyś w końcu zmieni negatywne zdanie na temat świąt. Scrooge słuchał, jak zebrane towarzystwo odgadywało zagadki i sam krzychał poprawne odpowiedzi, zapominając, że oni go nie widzą. Cieszył się wraz z nimi i pomyślał, że gdyby przyjął zaproszenie Freda, bawiłby się u niego świetnie. W miarę upływu czasu w wyglądzie ducha zachodziły zmiany. Starzał się on wyraźnie. Wyznał, że jego życie trwa niezmiernie krótko i kończy się dziś o północy, a godzina ta była już niedaleka. Nagle Scrooge zauważył bardzo chude kończyny wystające spod opony ducha. Duch wydobyl spod fałd szaty dwoje brudnych i zarośniętych dzieci o poźółkłej skórze, które patrzyły dziko. Ich odzież była poszarpana. Duch wyjaśnił, że są to dzieci szukające u niego ratunku przed okrutnymi ojcami. **Chłopiec uosabiał Ciemnotę, a dziewczynka - Nędzę.** Zdjęty litością Scrooge zapytał, czy dzieci te nie znajdują nigdzie schronienia. Duch odpowiedział jego własnymi słowami, że przecież pełno jest więzień i domów poprawczych. Słyszając to, Scrooge znów bardzo się zawstydził. Zegar wybił północ i zjawa znikła. Wkrótce Scrooge ujrzał jakąś majestatyczną postać spowitą w płaszcz z kapturem, która zbliżała się do niego w milczeniu, powoli.

4. Odwiedziny trzeciego ducha.

Scrooge domyślił się, że ma przed sobą **Ducha Przyszłych Wigilii**. Choć zjawa uparcie milczała, starzec jej zaufał. Prosił, aby prowadziła go tam, gdzie uważa za stosowne, gdyż on gorąco pragnie stać się

lepszym człowiekiem. **Duch przeniósł Scrooge'a na londyńską giełdę. Kupcy rozmawiali** tu wyłącznie o pieniądzech, ale Scrooge złowił także urywek rozmowy o **śmierci jakiegoś człowieka**, którego rozmówcy trochę znali. Żartowali sobie oni z tego, za jaką cenę zgodziliby się pójść na pogrzeb tego człowieka. Jeden z nich powiedział, że jemu chyba wypada pójść za trumną, gdyż prawdopodobnie był najbliższym przyjacielem zmarłego - „*zamieniali ze sobą kilka słów przy każdym spotkaniu*”. Następnie Scrooge zobaczył na ulicy dwóch mężczyzn, którzy także wspomnieli o śmierci jakiegoś człowieka. Nie byli nią jednak zbyt przejęci. Duch powiódł Scrooge'a do dzielnicy, która stanowiła „*siedlisko brudu, nędzy i zbrodni*”. W jednej z chat zaślanych łachmanami i innymi odpadkami **stary człowiek o wyglądzie łotra odbierał od trojga osób drobiazgi, które te zabrały z domu zmarłego niedawno człowieka**. Jedną z osób była posługaczka zmarłego, drugą jego praczka, a trzecią karawaniarz. Każde z nich, nie zwracając uwagi na majestat śmierci, zgarnęło z domu zmarłego, co było pod ręką, a teraz przyszli sprzedać łupy. Cenne w ich oczach okazały się między innymi zaślony z łóżka zmarłego, koc, którym zwłoki były przykryte oraz jedwabna koszula, którą z niego ściągnięto, ubierając go w coś innego. Scrooge już był przerażony, ale duch zaprowadził go do domu zmarłego, w którym leżał nieboszczyk, opuszczony przez wszystkich, na łożu odartym z zaślony. Zjawa wskazywała Scrooge'owi głowę trupa, ale starzec nie był zdolny podnieść okrywającego ją całunu. Mówił, że rozumiał, iż samotnicze i egoistyczne życie, jakie do tej pory prowadził, zgotowałyby mu koniec taki sam, jaki spotkał tego nieszczęśliwego człowieka. **Poprosił ducha, aby - jeśli istnieją tacy - pokazał mu ludzi, których poruszyła śmierć tego nieszczęśnika**. Zjawa ukazała Scrooge'owi biedną rodzinę z kilkorgiem dzieci, która dowiedziała się właśnie o śmierci swego wierzyciela. Zyskiwała więc choć parę dni na spłatę długu.

Scrooge był poruszony, ale wciąż zadawał sobie pytanie, dlaczego nigdzie nie widzi siebie w przyszłości. Poprosił znów ducha, aby zataił ponure wspomnienie trojga ludzi sprzedających „*śmiertelną koszulę*” swego pana i **pokazał mu ludzi, których czyjaś śmierć naprawdę zmartwiła**. Duch przyprowadził go **do domu Cratchitów**. Tym razem panowały tu cisza i smutek. Ubrani na czarno **Cratchitowie wspominali maleńkiego Tima**, którego już z nimi nie było. Cierpieli i płakali szczerymi łzami. Obiecali sobie uroczyste, że nigdy nie zapomną swego biednego synka i braciszka. Następnie duch postanowił wyjawić Scrooge'owi, **kim był ów człowiek, którego widzieli na marach. Do przerażonego Scrooge'a dotarło, że tym człowiekiem był on sam**. Gdy zobaczył na cmentarzu swój nagrobek, zapłakał i jął zapewniać ducha, że rozumiał już wszystkie błędy, które popełnił w swoim życiu, i bardzo ich żałuje. Mówił, że stał się już lepszym człowiekiem. Przrzekał, że odtąd będzie czcił każde święta.

5. Koniec opowieści.

Gdy Scrooge obudził się rano, przepętniło go niewypowiedziane szczęście. Cieszył go śnieg za oknem, cieszył dźwięk dzwonów, cieszyły go zaślony łóżka, które wisały na swoim miejscu. Dziękował duchowi Jakuba Marleya i powtarzał w uniesieniu, że odtąd będzie „*żył w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości*” i „*zamknie w sercu ducha przeszłych, teraźniejszych i przyszłych Wigilii*”. Gdy zorientował się, że duchy dokonały swego dzieła podczas jednej nocy, dzięki czemu nie stracił on tegorocznego święta, zaraz wysłał chłopca z ulicy, aby kupić w pobliskim sklepie największą gęś. Hojnie wynagrodził malca, a sprzedawcę, który pojawił się z pięknym ptakiem, wysłał dorożką do Cratchitów, ciesząc się, że zgotuje swemu kanceliście taką niespodziankę. Później Scrooge ubrał się i wyszedł z domu. Na ulicy spotkał mężczyznę, który kwestował na biednych. Prosił, aby ten przyszedł do niego po tak duży datek, że aż wzbudziło to zdumienie zbierającego. Następnie Scrooge udał się do swego siostrzeńca

Freda na świąteczny obiad. Jego niespodziewane przybycie zostało powitane z wielką radością. Scrooge bawił się wspaniale i z prawdziwą przyjemnością uczestniczył w scenach, których świadkiem już raz był dzięki Duchowi Tegorocznej Wigilii. Nazajutrz, wczesnym rano, Scrooge poszedł do swego kantoru, gdyż bardzo chciał przyłapać kancelistę na spóźnieniu. Gdy tak się stało, najpierw wysłuchał tłumaczeń i przeprosin Boba, a później, naśladowując swój dawny gniewny ton, oznajmił, że ani myśli dłużej znosić takiego zachowania, dlatego Bob ma natychmiast dosypać węgla do pieca w swoim pokoju i dodatkowo kupić piecyk. Widział zdziwienie na twarzy kancelisty, więc ze śmiechem dorzucił, że ponadto zamierza podnieść mu pensję.

Scrooge rzeczywiście się zmienił. Pomagał Cratchitom, a szczególnie opiekował się małym Timem. Stał się „*tak dobrym przyjacielem, tak dobrym chlebodawcą, tak dobrym człowiekiem*”, że duchy nigdy już nie musiały interweniować. Na tych, którzy wyśmiewali zmiany, jakie w nim nastąpiły, patrzył dobrotliwie i bez złości: „*W jego własnym sercu gościła pogoda i to mu wystarczało*”.

Źródło: <https://www.bryk.pl/lektury/karol-dickens/opowiesc-wigilijna.streszczenie-szczegolowe>

VI. Plan wydarzeń.

Strofka pierwsza – Duch Marleya

1. Przedstawienie postaci Ebenezera Scroogea.
2. Wizyta siostrzeńca w kantorze u wuja.
3. Pojawienie się dwóch mężczyzn zbierających datki.
4. Powrót kupca do domu.
5. Nadejście ducha Marleya zapowiadającego wizytę trzech duchów.
6. Strach Scroogea.

Strofka druga – Odwiedziny Pierwszego Ducha

1. Przebudzenie kupca i przybycie Pierwszego Ducha.
2. Wędrówka Ebenezera po swojej przeszłości.
 - a) Pierwszy obraz: dzieciństwo i szkoła, siostra Fan.
 - b) Drugi obraz: praktyka u Fezwizga.
 - c) Trzeci obraz: odrzucona narzeczona.
3. Zniknięcie zjawy.

Strofka trzecia – Odwiedziny Drugiego Ducha

1. Przybycie Ducha Teraźniejszości.
2. Podróż po mieście.
 - a) Wizyta w domu kancelisty.
 - b) Odwiedziny u siostrzeńca Freda.
 - c) Obejrzenie kilku innych miejsc.
3. Odejście ducha.

Strofka czwarta – Odwiedziny Trzeciego Ducha

1. Przybycie Ducha Przyszłości.
2. Wędrówka z przewodnikiem.
 - a) Przysłuchiwanie się rozmowom o zmarłym.

- b) Wizyta u handlarza Joe.
- c) Oglądanie pokoju nieboszczyka.
- d) Przybycie do kancelisty.
- e) Pobyt na cmentarzu.
- 3. Obietnica poprawy.
- 4. Zniknięcie Ducha Przyszłości.

Strofka piąta – Koniec opowieści

- 1. Radość kupca spowodowana przebudzeniem.
- 2. Wysłanie kanceliście świątecznego indyka.
- 3. Spacer po mieście.
- 4. Odwiedziny u siostrzeńca.
- 5. Podniesienie pensji pracownikowi.
- 6. Scrooge dobrym człowiekiem.

Źródło: <https://klp.pl/opowiesc-wigilijna/a-8406.html>

VII. Charakterystyka bohaterów.

Ebenezer Scrooge – był właścicielem kantoru, prowadził interesy na giełdzie londyńskiej. Przed siedmioma laty umarł jego wspólnik i jedyny przyjaciel Jakub Marley, ustanawiając go jedynym spadkobiercą i wykonawcą testamentu. Od tamtej pory Scrooge z nikim nie utrzymywał bliższych kontaktów. Zajmował mieszkanie odziedziczone po nieboszczyku. Jego rodzina była bardzo nieliczna. Ograniczała się do siostrzeńca – syna zmarłej siostry Fan, z którym jednak nie łączyła go głębsza więź, mimo iż krewny co roku zapraszał go na świąteczny obiad. Scrooge stołował się w jadłodajni, mieszkanie i kantor w porze zimowej nie były prawie ogrzewane – oszczędzał na wszystkim. W kantorze zatrudniał kancelistę, któremu jednak płacił bardzo niskie wynagrodzenie.

Dzieciństwo Ebenezera było bardzo smutne, ciężkie i samotne. W młodości odrzucił miłość pięknej, skromnej, lecz ubogiej dziewczyny, z którą ślub byłby niekorzystnym interesem. Wyzyskiwał nie tylko swojego pracownika, ale wszystkich ludzi, którzy go otaczali. Cechami jego charakteru były **chciwość, przebiegłość, zachłanność, skąpstwo**. Nigdy nie obchodził świąt Bożego Narodzenia, przez co zyskał sobie miano grzesznika. Nie darzył ludzi szacunkiem, przez co nie miał znajomych, a ludzie albo się go bali, albo z niego szydzili. Przeżyte lata odcisnęły piętno na jego wyglądzie. Włosy i broda posiwiały, bruzdy na policzkach były coraz głębsze, wąskie usta były coraz częściej sine, a nos stawał się dłuższy z dnia na dzień. Dopiero spotkanie z trzema duchami zmieniło sposób patrzenia Ebenezera na świat. Bieda nie wzbudzała w nim furii i ironicznym docinek, lecz motywowała go do coraz częstszej i większej pomocy bliźnim. Kupiec zaczął pomagać ubogim, a także obchodzić i czcić Boże Narodzenie. Nawiązał dobre stosunki z jedynym żyjącym krewnym, stał się wesoły, radosny, wiecznie uśmiechnięty.

Źródło: <https://klp.pl/opowiesc-wigilijna/a-9569.html>

Fred – urodziwy, młody, roześmiany, wesoły, życzliwy siostrzeniec kupca. Miał młodą żonę. Ebenezer był jego jedynym krewnym, ponieważ matka – siostra Scroogea – osierociła go, gdy był dzieckiem. W

każde święto Bożego Narodzenia pamiętał o wuju, zawsze zapraszał go na obiad, mimo iż ten nigdy nie skorzystał z propozycji.

Żona siostrzeńca – młoda, ładna. Jej twarz zdobiły dołki na policzkach, śliczne, pełne wargi zachwycały otoczenie, a promienne oczy wzbudzały podziw ludzi, którzy mieli okazję posłuchać jej gry na harfie.

Jakub Marley – przyjaciel i partner kupca. Razem prowadzili interesy na giełdzie londyńskiej. Umarł siedem lat przed akcją właściwą powieści. Nie posiadał rodziny, dlatego spadkobiercą i wykonawcą testamentu uczynił Scroogea. Podobnie jak on, był chciwy i samotny, ludzka bieda nie wzbudzała w nim żadnych uczuć.

Bob Gratchit – żona nazywała go Robertem. Pracował jako kancelista w kantorze u Scroogea. Stanowisko jego pracy mieściło się w małej klitce, nieogrzewanej zimową porą. Nie posiadał palta, nosił pocerowane ubranie, starając się zasłonić przed wiatrem i śniegiem długim, białym szalem. Był głową licznej rodziny, którą stanowiła żona i sześcioro dzieci. Najstarsza córka Marta była praktykantką u modniarki, syn Piotr ciągle szukał pracy. Dalsze potomstwo stanowili: córka Belinda, dwoje młodszych dzieci (chłopiec i dziewczynka) i najmłodszy, najukochańszy synek – Maleńki Tim. Niestety chłopiec był bardzo chory – nosił ortopedyczne buty i poruszał się o kulach. Rodzina zajmowała małe mieszkanie. Było im bardzo ciężko, ponieważ Bob zarabiał tylko piętnaście szylingów tygodniowo. W ich domu zawsze brakowało pieniędzy. Mimo iż żyli bardzo skromnie, cała rodzina bardzo się kochała i szanowała nawzajem.

Źródło: <https://klp.pl/opowiesc-wigilijna/a-8407.html>

VIII. Problematyka.

Opowieść wigilijna poza tym, że jest wielką celebracją świąt Bożego Narodzenia, jest przede wszystkim wyrazem **krytyki dziewiętnastowiecznego podziału**, jaki panował w wiktoriańskiej Anglii, pomiędzy bogatych i biednych, posiadających i nieposiadających. Londyn był wówczas w centrum świata. Miasto wzbogaciło się dzięki rozwojowi przemysłu oraz wpływów z kolonii, jednak ubóstwo wciąż było w nim widoczne.

Prawo Ubogich (The Poor Laws) miało stanowić odpowiedź na tę sytuację. Jednakże właśnie owe prawo, nie dość, że zrównywało z ziemią własność biedaków, to jeszcze skazywało ich niemal na głodową śmierć. Niezwykle żmudna praca w fabrykach albo odsiadka w więzieniu dla dłużników, tylko między tymi dwoma wariantami najubożsi mogli dokonywać wyboru. Co gorsza, dzieci z najbiedniejszych rodzin, zmuszane były do ciężkiej pracy w fabrykach, w nieludzkich warunkach, przy bardzo wysokich skażeniach, bardzo często chorowały na krzywicę i inne schorzenia postawy. Niewielu udało się wyrosnąć na zdrowych dorosłych ludzi.

Rodzice Dickensa trafili do jednego z więzień dla dłużników, gdy ten miał dwanaście lat, ale jemu dało się tego uniknąć (pracował już wówczas w fabryce pasty do butów). Doświadczenie to jest widoczne na kartach *Opowieści Wigilijnej*. W powieści artysta krytykuje chciwość i zepsucie wiktoriańskich bogaczy, których symbolizuje Scrooge przed przemianą. Z drugiej strony utwór jest pochwałą

ubogich, którzy nie myślą tylko o sobie i swoich potrzebach, ale o swoich najbliższych, postawę tę reprezentuje rodzina Cratchitów.

Źródło: <https://klp.pl/opowiesc-wigilijna/a-8405.html>

IX. Świat realistyczny i fantastyczny.

Organizację fabuły w dziele Karola Dickensa można podzielić na dwie płaszczyzny: realistyczną oraz fantastyczną.

Pierwsza dotyczy **kreacji głównego bohatera**: chciwego, skąpego, złego, oziębłego na los innych Scrooge'a. Czytelnik poznaje naturę Ebenezera w kontekście jego pracy, w relacji z podwładnym kancelistą Bobem Cratchitem, któremu płacił zaledwie piętnaście szylingów tygodniowo za pracę w złych warunkach: w maleńkiej, troszkę ogrzewanej klitce na tyłach kantoru.

Realizm widać także w **opisie mroźnego, wigilijnego dnia**, w którym rozgrywa się akcja oraz w wyszczególnieniu imion i charakterystyki gości kantoru: wesołego siostrzeńca Scrooge'a, dwóch zbierających pieniądze dla biednych na święta mężczyzn. Dzięki wymianie zdań z niespodziewanymi i nieproszonymi gośćmi czytelnik poznaje naturę Ebenezera, który nie zamierza dzielić się z nikim swoimi pieniędzmi, a biednych posłałby do więzień, przytułków czy domów pracy.

Płaszczyzna realistyczna utworu kończy się w momencie, gdy Scrooge żegna się z Bobem, je samotnie w jadalni obiad, przegląda gazety i idzie do domu. Tam, w mieszkaniu po zmarłym współniku, położonym na piętrze ponurej kamienicy, zasypia.

Wszystko, co dzieje się po zapadnięciu Ebenezera w sen - **przechodzenie przez ścianę domu, bycie niewidzialnym, oglądanie obrazów z własnej przeszłości** - składa się na fantastyczną płaszczyznę dzieła Dickensa. Wizyta ducha zmarłego współnika Marleya – z zagniewaną, siną, z martwymi oczyma twarzą, pojawiającą się na każdej ścianie sypialni, a nawet na kartach Pisma Świętego, nagły dźwięk dzwonka przy drzwiach jego pokoju, a potem w całej niezamieszkałej kamienicy, odgłos ciężkich łańcuchów dochodzący z piwnicy, które zbliżały się do jego pokoju w szybkim tempie, a w końcu widmo nieżyjącego Marleya było pierwszym przejawem fantastyki i wyobraźni Dickensa. Wygląd ducha, opasanego kilkakrotnie ciąganym za sobą łańcuchem wykonanym „z odrobionych w żelazie kasetek na pieniądze, kluczy, klódek, ksiąg rachunkowych, aktów kupna i sprzedaży oraz wypchanych sakiewek”, opadnięcie jego szczęki, gdy odwinął zawiązaną na około głowy chustkę, a w końcu słowa Jakuba o pośmiertnym pokutowaniu za swoją duszę powodują, że na plecach mniej odważnego czytelnika pojawiają się przysłowiowe ciarki.

Wizyty **trzech kolejnych zjaw** i przenoszenie Scrooge'a w przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są dowodem na dominowanie w dziele fantastyki. Mimo iż na koniec i tak narrator wraca do realizmu, wygląd (np. starzec o białych włosach w śnieżnobiałej tunice z gałązką zielonego ostrokrzewu w ręku), zachowanie i opisy podróży bohatera i jego niezmiernych „przewodników” sprawiają, że *Opowieść wigilijna* zalicza się poniekąd do horroru, po trosze do fantastyki, a po części do baśni o złym bogaczu i jego przemianie pod wpływem duchów z zaświatów.

Źródło: <https://klp.pl/opowiesc-wigilijna/a-9795-2.html>

X. Opowieść wigilijna jako utwór o ponadczasowym charakterze.

Opowieść wigilijna jest ponadczasowa z co najmniej kilku powodów.

Podje muje uniwersalny temat przemiany człowieka – Scrooge jest na początku antybohaterem, z którym nie chce się sympatyzować, z czasem jednak jego zachowanie (szczególnie podczas wizyty Ducha Przeszłych Świąt) staje się nieco bardziej zrozumiałe, a w końcu **bohater przechodzi metamorfozę**, która wzrusza, uczy, a przede wszystkim bardzo emocjonuje czytelnika, pokazuje bowiem wiarę w to, że każdy może się zmienić, że każdy wybór ma swoje konsekwencje, natomiast nigdy nie jest za późno, aby stać się lepszym człowiekiem. Ta **wiara w to, że każdy może się zmienić, ma zdecydowanie ponadczasowy wymiar.**

Wskazuje na wyższość dobra, empatii, współczucia, uczucia bliskości nad dobrami materialnymi – cała historia Scrooge'a pokazuje, jak bardzo nieszczęśliwy do pewnego momentu jest ten bohater (choć przez długi czas sam sobie z tego nie zdaje sprawy), mimo że dysponuje okazałym majątkiem. Dopiero kiedy otwiera się na innych, gotowy jest wspierać tych, którzy potrzebują pomocy, dzielić się swoim bogactwem, pozwolić sobie na korzystanie z życia, staje się naprawdę szczęśliwy.

Uczy, że nikt z nas nie jest samotną wyspą – *Opowieść wigilijna* bardzo dobrze pokazuje, że człowiek radość znajduje, dopiero kiedy zaczyna dzielić emocje, rozterki, czas z drugim człowiekiem. Ludzie dookoła są nam niezbędni do szczęścia. Nie umiemy być szczęśliwi, jeśli jesteśmy samotni.

Pokazuje, że **kochanym można być nie tylko za to, co się ma, a także wbrew temu, jakim się jest** – szacunek i sympatia, którą mimo wszystko Scrooge'owi okazuje kancelista czy siostrzeniec wymownie wskazują, że nie warto karmić się złymi emocjami.

Opowiadanie fabularnie zanurzone jest w świecie II połowy XIX wieku, natomiast **problemy, które podejmuje *Opowieść wigilijna*, mają charakter ponadczasowy.** Dzisiaj Scrooge nie byłby właścicielem domu handlowego, ale być może bogatym deweloperem, właścicielem firmy IT czy celebrytą. Zmieniłby się jednak tylko jego kostium, a nie problemy związane z jego postacią.

Źródło: <https://www.bryk.pl/lektury/karol-dickens/opowiesc-wigilijna.pytania-i-odpowiedzi>

XI. Motywy literackie.

Opowieść wigilijną możesz wykorzystać w tematach prac dotyczących m.in.:

- przemiany głównego bohatera,
- podróży,
- wizji domu (Bob Cratchit i jego rodzina),
- chciwości,
- przemijania,
- cierpienia,
- sił nadprzyrodzonych.